

Wrońska, Jolanta

Archeologia w "Echach Płockich i Łomżyńskich" (1898-1906)

Notatki Płockie 34/1-138, 25-27

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Archeologia w „Echach Płockich i Łomżyńskich” (1898—1906)

W 1888 r. zamilkł „Korespondent Płocki”, w którym sporo miejsca poświęcono archeologii. Po kilku latach przerwy w 1898 r. zaczęły ukazywać się „Echa Płockie i Łomżyńskie” wydawane do 1906 r. Miały one podobny profil jak poprzednie czasopismo, tzn. najwięcej miejsca zajmowały sprawy lokalne, w tym również przeszłość byłej guberni płockiej. Dwaj spośród autorów — Franciszek Tarczyński i Leon Rutkowski są nam znani jeszcze z czasów „Korespondenta”. Nowym ciekawym autorem był G.J. Zieliński, syn autora „Kirgiza” i innych chętnie czytanych poematów. Poza tym sporo artykułów było niepodpisanych lub opatrzonych inicjałami.

Jeśli spojrzymy na załączoną bibliografię, to od razu zauważymy, że dominującym tematem były „przyczynki do mapy archeologicznej gub. płockiej”. Jedną z pierwszych ciekawych prac zamieścił Zieliński, nosiła ona tytuł „Mapa archeologiczna gub. Płockiej” (1898, nr 22). Praca ta z jednej strony ma charakter instrukcji dla osób zajmujących się starożytnościami, z drugiej dobrze charakteryzuje stan ówczesnej wiedzy o podstawowych rodzajach naszych zabytków. Podobne artykuły ukazywały się również w innych periodykach polskich. Stanowią one dla nas obecnie ciekawy materiał porównawczy do badań nad rozwojem i popularyzacją archeologii w poszczególnych regionach naszych ziem. Z tego powodu jak również dlatego, iż nawet w dużych bibliotekach warszawskich czy krakowskich brakuje kompletów „Ech” przytoczymy szersze fragmenty tej pracy. Na początku (w punkcie A) jako niezbędny warunek dokumentacji zaleca Zieliński podawanie nazwy miejscowości, w której zabytek znaleziono. Następnie należało podawać: „Nazwa pola, lasu, łąki, jeziora, bagna itd. (—) Gatunek ziemi (czy piasek, żwir, glina, torf itd.), czy pole orne”. Następny punkt (B) dotyczył określenia rodzaju znaleziska. Autor wymienia takie obiekty jak: „1) Palafity t.j. ślady mieszkań nawodnych. 2) Stacje krzemienne t.j. miejsca w pobliżu, których prawdopodobnie znajdować się musiały osady (—). Łatwo je poznać po znaczącej ilości wyrobów krzemiennych, szczytków tychże, okrasków i rdzeni. 3) Okopy (szanice) przez lud często „szwedzkimi” zwane. 4) Groby nieciałopalne (rzędowe) t.j. takie, w których kościotrup jest bezpośrednio pogrzebany w ziemi ze znajdującymi się przy nim przedmiotami (—). W grobach tego typu, znajdują się najrozmaitsze przedmioty z brązu, srebra, żelaza, bursztynu jakie potrzebne były zmarłemu do domowego użytku. 5) Mogiły kamienne należą

do zabytków obrzędów ciałoopalnych. Składają się z kopca stożkowato ułożonego na powierzchni z kamieni lub ziemi i z grobowiska zbiorowego, zbudowanego z wielkich głazów, bezpośrednio pod kopcem z ziemi, w którym znajduje się popielnica ze spalonymi szczątkami ludzi. 6) Groby skrzynkowe, nie mają nad sobą właściwych mogiłom kopców, zasadniczy ich charakter stanowią cztery płyty z kamieni niegladzonych, ustawione w czworobokach w kształcie skrzyni i przykryte takąż płytą. Wewnątrz takiej skrzyni znajdują się popielnice (—). 7) Groby podkloszowe (—). Ogólny charakter grobów podkloszowych, stanowi urna, znajdującą się na 2—3 stóp w ziemi zawierająca spalone szczątki ludzkie, między którymi trafiają się wyroby brązowe, żelazne i kościelne (—). Wszystko to razem jest przykryte osobnego rodzaju naczyniem, mającym formę wielkiego klosza (—)”. W dalszych częściach Zieliński objaśnia jak rozpoznać „groby w urnach odosobnionych”, „menhiry” i inne „kamienie ustawione” a na końcu wymienia różne rodzaje „odkryć przypadkowych”. W ostatnich zdaniach zwraca się do czytelników ze słowami: „Osobom, któreby niniejsza rozprawka zachęcała do poszukiwań archeologicznych w zamieszkałej przez nie okolicy, chętnie udzieli wszelkich żądanych informacji i wskazówek, przez pośrednictwo „Ech”.

Jako pierwsze omówione zostały artykuły Zielińskiego, jednakże najaktywniejszym archeologiem płockim był w tym czasie Franciszek Tarczyński, który zajmował się najdawniejszą przeszłością od wielu lat drukując sprawozdania z wycieczek terenowych jeszcze na łamach „Korespondenta Płockiego”. W „Echach” kontynuował tematykę związaną ze zbieraniem materiałów do mapy archeologicznej byłej gub. płockiej. W związku z ukazaniem się w 1898 r. pracy Zielińskiego, Tarczyński zamieścił w jednym z następnych numerów (1898, nr 25) artykuł pt. „Kilka słów wyjaśnienia w sprawie mapy archeologicznej gub. Płockiej”, w którym przypomina, iż w sprawie rejestrowania zabytków wiele już zrobiono, czego dowodem są artykuły w „Korespondencie” księdza I. Smoleńskiego, A. Brykczyńskiego i wielu innych. Jako inicjatora tej kampanii w Płocku, zapoczątkowanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie wymienia Gembarzewskiego, który „jakkolwiek nie tworzył zbiorów i nie robił poszukiwań, jednakże z powodu swego fachu, podróżując wiele po całej guberni, osobiście i skrzętnie notował spotrzegane grodziska, kurhany, cmentarzyska

i stacje krzemienne i takowe zaraz oznaczał na mapie stosownymi znakami mnemotechnicznymi, przyjętymi na kongresie archeologicznym Sztokholmskim, a później Bolońskim". Dalej podaje ciekawą informację, że „mapa ta znajduje się u p. Stanisława Cieślińskiego, jeometry, zamieszkałego obecnie w Łodzi”. Artykuły Tarczyńskiego dotyczyły różnego typu zabytków, przeważnie jednak zwracały jego uwagę groby skrzynkowe z epoki brązu i żelaza oraz wczesnośredniowieczne pochówki zwane rządowymi. Opisywał je w przyjęty w tamtych czasach sposób, podając najpierw nazwę miejscowości a następnie charakteryzując krótko poszczególne znaleziska. Bardziej obszerną dokumentację (m.in. podawał w niej wymiary przedmiotów) ogłosił w artykułach o grobach wczesnośredniowiecznych w Turowie (1899, nr 10, 11). Były to pochówki szkieletowe mężczyzn, kobiet i dzieci wraz z wyposażeniem, na które składały się przedmioty z brązu, żelaza (takie jak czekany, strzałki), obręcze (prawdopodobnie od kubelków drewnianych) oraz naczynia drewniane. Badania antropologiczne szczątków kostnych z tych wykopalisk przeprowadzał L. Dudrewicz i L. Rutkowski. Cmentarzysko w Turowie dostarczyło kilkudziesięciu ciekawych przedmiotów i wzbudziło duże zainteresowanie E. Majewskiego oraz innych archeologów. Tarczyński zwrócił poza tym uwagę na fakt sytuowania grobów w kierunku wschód-zachód w rzędach odpowiadających w przybliżeniu kierunkowi północ-południe. Starożytnik ten należał do ruchliwych i spostrzegawczych poszukiwaczy terenowych. O wynikach swoich tak pisał:

„Otóż wyszczególniłem 58 miejscowości, na górnym porzeczu Wisły, w których robiłem osobiście poszukiwania lub jakimkolwiek innym sposobem były mi wiadome. Z tego przeglądu możemy wyprowadzić wniosek, iż dawna Ziemia Wyszogrodzka była gęsto zaludniona przez ludy pierwotne, a nadto, że pas nabrzeżny Wisły zamieszkiwały ludy, które ciała swe paliły i kości chowały w urnach w grobach kamiennych, lub też w urnach odosobnionych gdy tymczasem posuwając się dalej, od Wisły ku północy, jakkolwiek dają się spotkać groby ciałopalne, ale przeważnie spotkamy się już z grobami rządowymi, nie ciałopalnymi, i to dość licznymi bo te które ja zwiedziłem, ciągną się już od Gnilna aż do Zbyszyna”. W swoich artykułach Tarczyński zarejestrował ciekawe zabytki m.in. w takich miejscowościach jak Uniejewo, Blichowo (odkopał tu 6 grobów szkieletowych), Badurki, Kępa Polska, Drwały, Nakwasin.

L. Rutkowski zaczął zajmować się archeologią prawdopodobnie pod wpływem Tarczyńskiego. Początkowo towarzyszył mu w wycieczkach terenowych i badał szczątki kostne z pochówków. Z czasem zaczął prowadzić też samodzielne poszukiwania ogłaszając wyniki pod tytułami „Notatki do mapy archeologicznej gub. Płockiej” lub „Przyczynek do mapy archeologicznej”. Donosił w nich m.in. o gro-

bach rządowych we wsi Chrościanie (1899, nr 10), Koziminach (1902, nr 47), Kobryniu (1902, nr 77). W sprawozdaniach tych Rutkowski wyszczególnia ilość rozkopanych pochówków oraz znalezione przedmioty. Trzeba dodać, że cmentarzysk tych nie badał w całości lecz fragmentarycznie, co nie odbiegało od ówczesnych metod pracy w terenie. Podsumowując wyniki tych wykopalisk Rutkowski stwierdza: „Groby budowano tak, jak w innych cmentarzyskach okolicy. Z narzucanych kamieni, z których w głowach i nogach czasem ustawiano jakby ścianę, szczególnie duże i płaskie kamienie kładziono pod głowę. Po wierzchu oznaczano groby czterema zakopanymi w rogach dużymi kamieniami, które, jednak czasem w znacznej ilości układano w koło lub owal”.

Oprócz sprawozdań terenowych mamy w „Echach” także nieco wiadomości o wystawach i zbiorach. Największą kolekcję miał Tarczyński. Dowiadujemy się o niej przede wszystkim z artykułów wspomnieniowych po jego śmierci (1900, nr 53, 68). Były to zbiory dość typowe dla tamtych czasów tzn. zawierające zarówno zabytki prahistoryczne jak historyczne, a także obrazy i inne dzieła sztuki. Ogółem w katalogu w 1900 r. było 5.367 okazów. Zbiory te kupił pośmiertnie Tarczyńskiego ksiądz Kowalewski i przeniósł do katedry plockiej.

W omawianym wydawnictwie odnotowano również otwarcie wystawy w Łomży (1899, nr 47). Chociaż nieznany autor dał artykułowi tytuł „Wystawa archeologiczna”, zwracał uwagę, iż były tam „urny, narzędzia kamienne pochodzące z wykopalisk z gub. plockiej, oraz zbior orderów i oznak wolnomularskich. Z Warszawy znajdujemy obrazy nadesłane przez ks. Macieja Radziwiłła i prof. Wojciecha Gersona”.

Ten krótki przegląd publikacji zamieszczonych w „Echach” pozwala nam stwierdzić, że Płock i Kalisz należały jeśli chodzi o poszukiwania archeologiczne do najaktywniejszych ośrodków prowincjonalnych w Królestwie Polskim. Działalność zainicjowana w kręgu redakcji „Korespondenta Plockiego” a potem kontynuowana w „Echach” przyczyniła się niewątpliwie do lepszego poznania pradziejów tego regionu.

SPIS ARTYKUŁÓW DOTYCZĄCYCH ARCHEOLOGII ZAMIESZCZONYCH W „ECHACH PŁOCKICH I ŁOMŻYŃSKICH

- Dienheim—Szcawin—Chotomski Władysław (hr)
1899 Przyczynek do mapy archeologicznej, R. II, nr 73
- G
1900 S.p. Franciszek Tarczyński, R. III, nr 53
- Ł
1900 Do mapy archeologicznej, R. III, nr 81
- dr Łęgowski (Nadmorski)
1898 Z archeologii gub. plockiej, R. I, nr 40
- PN (publikacje niepodpisane)
1898 Łomża. Wystawa archeologiczna, R. I, nr 47
1900 Wykopalisko, R. III, nr 33, 45, 93
1900 Zbiory s.p. Tarczyńskiego, R. III, nr 68, 73
- L.R. (Rutkowski)
1901 Wykopalisko, R. IV, nr 47
1902 Muzeum Łomżyńskie, R. V, nr 5

- 1902 O Bibliotece Zielińskich w Skąpem i o jej założycielu, R. V, nr 49
 1903 Wykopalisko, R. VI, nr 9
 1899 Notatki do mapy archeologicznej, R. II, nr 50
 Rutkowski L.
 1899 Przyczynek do mapy archeologicznej, R. II, nr 71
 1901 Notatki do mapy archeologicznej, R. IV, nr 41
 1902 Notatki do mapy archeologicznej, R. V, nr 77
 1902 Przyczynek do mapy archeologicznej, R. V, nr 52
 Tarczyński F.
 1898 Kilka słów wyjaśnienia w sprawie mapy archeologicznej gub. Płockiej, R. I, nr 25
 1898 Poszukiwania archeologiczne w gub. Płockiej, R. I, nr 32
 1898 Do mapy archeologicznej gub. Płockiej, R. I, nr 62, 67, 73, 76
 1899 Do mapy archeologicznej gub. Płockiej, c.d., R. II, nr 10, 11, 25, 31, 91
 1900 Do mapy archeologicznej gub. Płockiej, c.d., R. III, nr 23, 33, 65
 Zieliński G.J.
 1898 Mapa archeologiczna gub. Płockiej, R. I, nr 22
 1899 Przyczynek do mapy archeologicznej, R. II, 1899, nr 85
 1900 Kilka słów o przesyłaniu wykopalisk, R. III, nr 77

JAN MATUSZEWSKI

Narodziny „GOSTYNIAKA“

76 lat temu powstała w Gostyninie cenna inicjatywa, zawiązało się bowiem Stowarzyszenie Spożywców „Gostyniak“.

Pierwsze stowarzyszenia spożywcze „Spółem“ na ziemiach polskich zostały zorganizowane już w latach 1869-70. Najpierw powstało Stowarzyszenie Spożywcze „Merkury“ w Warszawie, potem „Oszczędność“ w Radomiu i jako trzecie półcka „Zgoda“, które istnieje do dnia dzisiejszego.

W Gostyninie myśl o założeniu podobnego stowarzyszenia zrodziła się czterdzieści lat później niż w Płocku. Gostynin liczył wówczas 5 tys. mieszkańców, posiadał już gimnazjum i kilka sklepów, w tym zaledwie jeden polski.

Na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się 1 września 1912 roku przystąpiło do spółdzielni 81 osób. Wybrano Zarząd w składzie: Roman Higersberger, właściciel majątku Rataje — prezes, ks. Edward Szczodrowski — zastępca, Tomasz Gacyna — sekretarz, Wojciech Małysa — kasjer, członkowie: B. Drogonowski, Roman Kowalewski, Władysław Ozdowski, Antoni Pilichowicz, Antoni Walczak, Antoni Rudziński — gospodarz.

Spółdzielnia postawiła sobie za cel uniezależnienie się od prywatnych sklepów, w których panowała drożyzna. Ich właściciele aby się bogacić, nie przebierali w środkach i swoje artykuły sprzedawali po bardzo wysokich cenach.

Członkowie Stowarzyszenia energicznie przystąpili do działania. Uzyskali zezwolenie rosyjskich władz zaborczych, postarali się o lokal dla sklepu spółdzielczego w domu Breslera i Jaworskiego przy ul. Kutnowskiej (dziś 1 Maja), róg Zabiej, wpłacili kaucję 500 rubli oraz podpisali zobowiązanie do płacenia czynszu 20 rubli rocznie. Były to kwoty, jak na ówczesne czasy, znaczne.

Otwarcie sklepu nastąpiło 1 lutego 1913 r. Był to bardzo uroczysty dzień, ludność polską napawała bowiem dumą, że udało się zor-

ganizować wspólnym wysiłkiem i nakładem własną placówkę handlową.

Sklepowym został Leon Popławski, a kasjerką Janina Ptaszyńska. Jak wspominają współcześni „sklep wewnątrz prezentował się efektownie, posiadał dużą ilość towaru, a obsługa działała sprawnie“. Wkładano dużo wysiłku, aby rozwinąć działalność handlową. Rozszerzano asortyment towarów. Od połowy marca 1913 r. wprowadzono sprzedaż nasion dla rolników, a w sierpniu dodatkowo sprzedaż węgla, drewna i naporów gazowanych. Ceny były konkurencyjne, co pozwoliło przyciągnąć klientelę.

Myślano również o unowocześnieniu sklepu. Zaplanowano kupno lodówki i plombownicy. Systematycznie przeprowadzano kontrole oraz odbywano zebrania Zarządu. Zachowały się protokoły posiedzeń pisane w języku polskim i rosyjskim. Jeden z członków Spółdzielni Władysław Szpaderski napisał po latach, że „gdy w 1914 r. odbyło się pierwsze zebranie sprawozdawcze dowiedzieliśmy się, że wartość naszego sklepu wynosi 118 rubli, byliśmy bardzo zadowoleni, a gdy odczytano nam, że w roku 1913 sklep dał czystego zysku 1007 rb i 30 kop. radość rozpieła nam piersi. Jest znamienne, że na tym zebraniu został uchwalony zakaz wydawania towaru na kredyt“. Jak widać Stowarzyszenie Spożywców „Gostyniak“ prosperowało dobrze. Niestety, w 1914 roku wybuchła wojna, zrodziły się trudności w zdobyciu towarów i ich dowozie. Zaczęły zmniejszać się obroty. Zdekompletowany został skład członków Zarządu. Władze okupacyjne ingerowały w działalność spółdzielni. Sprzedaż mogła odbywać się jedynie na ich zezwolenie, a na posiedzeniach zarządu musiał być obecny przedstawiciel władz. Próbowano w różny sposób ratować sytuację. Sklepowy Popławski i kasjerka Ptaszyńska zadeklarowali bezinteresowną pomoc aż do czasu unormowania się sytuacji, co trwało ponad miesiące.